Nr. 242. Kraków, poniedziałek 3 września 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Posełska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

OBŁAWA.

Warszawa, 1 września.

Mieliśmy dziś znów jednę z nadzwyczajnych prób »usierdja« ze strony naszych władców, pragnących bardziej może wykazać swą gorliwość w tropieniu rewolucyonistów, niż poczynić jakieś istotnie ważne odkrycia. Rewizye uliczne, praktykowane od szeregu miesięcy, są tak głupią komedyą, że policya o ich bezceIowości nie wątpi. Ale efekt jest. Bez wątpienia o ten efekt przedewszystkiem idzie.

Teraz postanowiła władza dać spektakl wyjątkowy. Przedpołudniem ulice Warszawy nie przedstawiały nic osobliwego. Tu i ówdzie, jak zwykle, kręciły się patrole, z widokiem których zdążyliśmy się już otrzaskać; gdzieniegdzie zaczepiano przechodniów, pytano o paszparty — zwykłe rzeczy.

Około wpół do 4 szedłem ul. Królewską w stronę Krakowskiego Przedmieścia, gdy wśród publiczności, dążącej w stronę przeciwną, zauważyłem pewne zaniepokojenie.

— Na Dzikiej kazali podobno sklepy zamykać — uderza mnie wyjątek rozmowy.

— Pogrom szykują, czy co u licha?

Na Placu Saskim tłum wojska. Zwykle około 11 rano zbiera się tu przed komendanturą kilka kompanij. Pora niezwykła; znacznie większy zastęp żołdactwa — ludzie dziwią się. Niektórzy przystają, patrzą. Co chwila oddział jakiś oddziela się od ogólnej masy i pod dowództwem oficera rusza gdzieś na miasto.

Dochodzę do rogu Trębackiej — patrole gęstnieją.

— Stój!

Okazuję paszport — w porządku...

— Stupaj.

Dopiero na Zjeździe zrozumiałem cel tych przygotowań. W dole pod zamkiem niezliczony zastęp sołdatów, przeważnie piechoty.

Gdy po piątej wracałem tramwajem z Pragi, most już znajdował się w stanie oblężenia. Na dany znak wszystko, co przechodziło i przejeżdżało, musiało się zatrzymać.

Do tramwaju weszli przedstawiciele chwackiej naszej armii.

— Paszporty!

Pasażerowie dawaj wyciągać dokumenty, jeden tylko poczciwina — jak się z rozmowy okazało — sklepikarz z ul. Piwnej, zapomniał.

Kazano mu wysiąść. Potem przeszukano nam kieszenie, postaliśmy jeszcze conajmniej z pół godziny w miejscu i wreszcie pozwolono ruszyć dalej.

Można sobie wyobrazić tłumy, jakie się przez ten czas po obu stronach mostu zebrały. Ile osób nie zdążyło na kolej! Sądzę, że przez godzinę chyba ruch nie zdołał powrócić do rozmiarów normalnych.

Był to jeden z epizodów masowej obławy, przedsięwziętej przez policyę przy pomocy wojska. Wykonano ją prawie jednocześnie w najrozmaitszych okolicach. Przedewszystkiem wstrzymano komunikacyę rzeczną: nie pozwolono na czas rewizyi nikomu z przypływających łodzi i statków wysiadać ani wsiadać do nich zebranej nad brzegiem publiczności. Dalej całe Krakowskie Przedmieście zasiane było kozackiemi pikietami i piechotą, które co moment zatrzymywały pieszych i jadących. To samo na Marszałkowskiej, dokąd brama z ogrodu Saskiego była zamknięta. Dalej ulice Graniczna, Grzybowska, plac Żelaznej bramy, Żabia, plac Bankowy i cała droga do dworca kolei Nadwiślańskiej, tj. Nalewki, plac Muranowski i t. d., podlegały zawziętej obławie, tak że do wieczora komunikacya w tym kierunku zupełnie była przerwana.

Cała ta akcya trwała do godz. 8 wieczorem.

O tej porze zaczęto z nadzwyczajną skrupulatnością rewidować podróżnych, przybywających kolejami wiedeńską i kaliską.

W ferworze wojennym żołnierze rzucali się też na karetki Pogotowia, gdyż w biednych tych głowach nie może się pomieścić, że może istnieć nietykalna instytucya, mająca charakter »sztatskij« (cywilny).

W rezultacie zaaresztowano coś około 1000 osób, nie posiadających przy sobie legitymacyj. Broni znaleziono podobno bardzo niewiele. Zatrzymanych puszczają — zdaje się, że główny plon całej tej niezwykłej akcyi stanowią kolporterzy pism legalnych, którzy, mimo zakazu, sprzedają na ulicach dzienniki.

Góra urodziła mysz.

Ale efekt był i burżuje biedacy najedli się strachu do syta. *M. L.*

Odezwa Związku chłopskiego do chłopów rosyjskich.

Rosyjski Związek chłopski wydał w ostatnich dniach rewolucyjną odezwę do chłopów, w której wzywa do ciągłej, nieustającej ani na chwilę walki z caratem. Odezwa ta, rozpowszechniona w pismach ulotnych, zdołała już obiedz całą Rosyę. Poniżej podajemy ją w streszczeniu:

„Towarzysze! Niema nikogo, komubyście mogli przedstawić swe skargi, komubyście mogli zaufać. Dziś możecie liczyć tylko na swoje siły. Czas rozstrzygającej walki już nadszedł. Szeregujcie się w wszechrosyjski Związek chłopski. Waszych braci i synów, służących w wojsku, wezwijcie, aby nie strzelali do ludu walczącego z zbrodniczym rządem. Gdy proletaryat miejski zastrejkuje, wesprzyjcie go, gdy strejk kolejowy wybuchnie, podtrzymujcie go. Strejkujących brońcie przed przemocą rządową; szyny kolejowe wyrywajcie i burzcie, aby carat nie mógł słać wojska na stłumienie buntu. Zbrodniczemu i bezprawnemu rządowi nie dawajcie podatków, z kas oszczędności żądajcie zwrotu wkładek w brzęczącej monecie; w jesieni nie dajcie rekruta, by carat nie miał czem bronić się i gnębić lud. — Chwila rozstrzygającej walki już zbliża się. Stańcie razem w szeregu solidarnie do walki z wrogiem. Dziś kraj znajduje się w niebezpieczeństwie, a lud musi go ratować, choćby ostatnim wysiłkiem. Nie potrzebujemy spętanej Dumy, lecz żądamy konstytuanty! Tylko ona może dać ludowi wolność i ziemię!"

Z zaboru rosyjskiego.

Zajście pod Żyrardowem. — Napad na urząd gminny. — Ofiary strzałów żołnierskich. — Bandytyzm na wielką skalę. — Zamykanie monopolów.

W sobotę około godz. 4 po południu wybrało się do miejscowości, zwanej »Czarnym Borkiem« (lasek w stronę Warszawy, pomiędzy Jaktorowem a Żyrardowem położony), sześciu strażników pod dowództwem starszych: Mielnika i Stalewskiego. Celem wyprawy było ujęcie sprawców napadu na sklep monopolowy w Jaktorowie, tegoż dnia dokonanego.

Gdy strażnicy szukali po lesie, nagle z poza krzaku rozległy się strzały i padł ranny, ugodzony trzema kulami, starszy strażnik Stalewski.

Natychmiast dano znać o tem zajściu do miasta, poczem w niespełna pół godziny w stronę lasku udała się secina kozaków, oraz rota piechoty, otaczając lasek celem urządzenia obławy.

Po przybyciu wojska rozpoczęła się istna kanonada, której rezultatem było zabicie nieznajomego Szadkowskiego i poranienie robotnika Marcińskiego. Nadto ujęto w lesie: Kloca, Cybulskiego (ucznia gimnazyum), Schmidta i Aleksandra Rondkego. Wszystkich odstawiono do aresztu miejscowego. Ostatnich trzech nazajutrz uwolniono, natomiast rannego Marcińskiego i Kloca odesłano pod konwojem do Warszawy.

Że względnie tak niewiele było ofiar w ludziach, przypisać należy temu, że »Czarny Borek« o tej porze bywa mało uczęszczany. Rzeczywisty sprawca podobno zbiegł.

W dniu 29 z. m. o godz. 4 po południu kilkunastu ludzi, przybyłych podobno z Warszawy, napadło na urząd gminny w Jeziornej, groźbą rewolwerów zmusili wójta gminy do wydania im 200 książeczek paszportowych, zniszczyli niektóre sprzęty i rozpróżyli się, nie tknąwszy pieniędzy. Zarządzony pościg policyjny nie dał żadnego wyniku.

Z Lublina donoszą, że postrzeleni przypadkowo podczas pościgu p. Czesław Jaczewski, sędzia śledczy, bratanek biskupa, oraz Konstanty Filipczuk, kelner z hotelu »Victoria«, po przewiezieniu ich do szpitala, niebawem zmarli.

W Częstochowie d. 31 z. m. o godz. 10 wieczór 20 zbrojnych ludzi napadło na kantor fabryki Mottego, zabrało 11.000 rubli i zbiegło. W chwili napadu fabryka była w ruchu.

W gubernii łomżyńskiej zamknięto 18 sklepów monopolowych z powodu obawy o napady.

Z CARATU.

Zamach na b. ministra Durnowo.

Interlaken, 2 września. (Szwajc. ag. tel.). Wczoraj w południe podczas objadu w jednym z hoteli postrzeliła pewna kobieta finansistę Müllera. Jestto 37 letnia Rosyanka, która aresztowana oświadczyła, że miała rozkaz zastrzelania byłego ministra Durnowa. Przybyła ona przed czterema dniami do Interlaken w towarzystwie pewnego mężczyzny. Para ta zameldowała się jako małżeństwo Staford. Towarzysz jej zniknął, rzekomo zaś udał się na wycieczkę w góry. (Durnowa w tym czasie już nie było w Interlaken, gdyż na wiadomość o zamachu na Stołypina, uciekł ze strachu do Anglii, sądząc, że tam będzie bezpieczniejszy. *Przyp. Red.*)

Ruchy rolne.

Juriew polski, 2 września. Wybuchły zaburzenia w majątku Muranowa w gminie muronowskiej. Włościanie wygrabali las obywatelski. Na miejsce wyjechał „sprawnik" z kozakami; odebrano 100 wozów z drzewem, aresztowano 3 przywódców zaburzeń.

Wolą się pozbyć

Petersburg, 2 września. Departament policyi oświadczył gubernatorom: archangielskiemu, wołogodzkiemu i ołonieckiemu, ażeby zakomunikowali zesłańcom politycznym, którzy starają się o wyjazd za granicę, że mogą oni wyjechać z warunkiem, aby w ciągu lat dwóch nie wracali do Rosyi.

Car głaszcze żołdaków.

Petersburg, 2 września. Za pełnienie służby policyjnej i udział w tłumieniu zaburzeń przeznaczono dla wojska okręgu kijowskiego rb. 100.000. Pieniądze te oddano już intendanturze kijowskiej. Wojsku okręgu petersburskiego za tłumienie zaburzeń wydano rb. 12.000.

Wzorem Bielencewa.

Moskwa, 2 września. Aresztantka polityczna Kałmykówówna w czasie jazdy pociągu wyskoczyła przez okno z wagonu. Konwój ujął ją.

Proces polityczny.

Moskwa, 2 września. W izbie sądowej w krótkim czasie rozważana będzie sprawa przygotowań do zamachu na życie admirała Dubasowa. Do sprawy tej nie należy aresztowana Kelner. W charakterze oskarżonych pociągnięci są Albicki i Szichow.

Rewizye w redakcyach.

Kijów, 2 września. Przy rewizyi w redakcyi „Gromadzkiej dumki" i »Nowoj gromady", znaleziono kilka tysięcy sztuk odezwy wyborskiej, wydrukowanej w języku małoruskim, oraz rozmaite wydawnictwa radykalnego stronnictwa ukraińskiego, jak również dwa rewolwery z ładunkami. Aresztowano kilka osób. W mieszkaniu sekretarza redakcyi znaleziono sześć pudów literatury nielegalnej. Redakcyę opieczętowano.

Walka z wojskiem i policyą.

Libawa, 3 września. W nocy na 1 b. m. strzelano z domów położonych koło więzienia na konwój wojskowy, przyczem urzędnik policyjny odniósł ranę. Zawezwane wojsko ostrzeliwało domy, z których padły strzały. Strzelanina obustronna trwała 1½ godziny. Żaden żołnierz nie odniósł rany. Z osób prywatnych 4 osoby odniosły rany. Oprócz tego zraniono dwóch policyantów. Aresztowano 23 mężczyzn i 39 kobiet.

Bomby na policyę.

Grodno, 3 września. Wczoraj wieczorem rzucono bombę na oddział policyantów na placu Gimnazyalnym, której wybuch zranił pięć osób. Na oddział policyi, który nadbiegł, dano z tłumu strzały. Policya dała ognia. Oficer policyi i żołnierz policyjny odnieśli lekkie rany, jak również dwie osoby z publiczności.

Zastrzelenie prezydenta sądowego.

Tuła, 3 września. **Prezydent sądu obwodowego Renczow został wczoraj zastrzelony ośmiu strzałami rewolwerowymi.**

Prowokacya policyjna.

Rzym 2 września. Agencya Stefaniego donosi z Petersburga, że pijany człowiek wczoraj dał strzał rewolwerowy do drzwi włoskiej ambasady, wybijając szybę w drzwiach. Sprawcę aresztowano. W godzinę po wydaniu zjawił się u ambasadora naczelnik miasta celem dania wyjaśnień, jak również minister spraw zagranicznych, który wyraził ubolewanie z powodu tego wypadku. Aresztowany sprawca okazał się przebranym policyantem.

Zakończony strejk.

Odessa, 2 września. Strejk załóg statków holowniczych zakończył się. Niektóre żądania zaspokojono.

Pożar.

Rostów nad Donem, 2 września. Straszliwy pożar zniszczył kilka składów nafty, odpadków naftowych i smoły. Straty olbrzymie.

Klerykali przeciw równemu prawu wyborczemu.

Istnieje w Tarnowie stowarzyszenie rękodzielników chrześcijańskich „Gwiazda". Protektorem tego stowarzyszenia jest biskup Wałęga, a przewodniczącym ks. dr Adam Kopyciński. Otóż ten „uczony" ksiądz, były poseł do parlamentu i poseł sejmowy, w sprawozdaniu tego towarzystwa za rok 1905, które wyszło niedawno, napisał rozprawkę o „powszechnem i bezpośredniem prawie głosowania".

My w Galicyi, przywykliśmy do głupoty i nieuctwa naszych przeciwników; ogólna ciemnota i analfabetyzm w kraju jest okolicznością łagodzącą i dla tych klerykalnych i wszechpolskich luminarzy, ale po przeczytaniu tego elaboratu tej wielkości prowincyonalnej ogarnia wprost zdumienie, jak można tyle śmiesznych nonsensów, tyle kłamstw, tyle dziwactw zebrać w kilka kartek i jak przykro jest walczyć z ludźmi o tym poziomie umysłowym.

Ks. Kopyciński jest przeciwnikiem równego prawa głosowania. Sądziliśmy dotąd, że niezbyt genialne wykreślenie jednego przymiotnika jest pochodzenia galicyjskiego, że jest to wymysł uprzywilejowanych polityków galicyjskich, obliczony na udaremnienie rządowego projektu reformy wyborczej.

Gdzie tam! Wynalazcą tego trójprzymiotnikowego prawa głosowania (nierównego) jest ... św. Tomasz z Akwinu.

Skoro bowiem św. Tomasz powiada:

„Porządna polityczna organizacya wymaga, ażeby wszyscy mieli jakiś udział w rządzeniu i aby każdy obywatel był nietylko wybieranym, ale i wybieralnym",

to wedle logiki tarnowskiego duszpasterza nie jest on za równem prawem wyborczem.

Wprawdzie sam ks. Kopyciński przytacza słowa ewangelii:

„Tedy Jezus mówił do rzeszy i do uczniów swoich: Ale wy nie zówcie się rabbi; albowiem jeden jest nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracia". (Mat. 23, 8),

co człowiek zdrowo myślący może tylko w ten sposób rozumieć, że wszyscy są wobec Boga równymi, ale ks. Kopyciński, którego zadaniem jest wkładać na ziemi te wzniosłe zasady, sam je gwałci i zachęca do ich gwałcenia. Albowiem równe prawo wyborcze to urzeczywistnienie w dziedzinie politycznej idei równości i braterstwa chrześcijańskiego. Czyż szczery katolik, rozumiejący wielkie nauki Chrystusa może być za tem, by ci, którzy płacą największe podatki i służą w wojsku, ci co krwią swoją i potem utrzymują całe społeczeństwo, bez których pracy i znoju świat nie mógłby istnieć, by robotnicy i chłopi nie mieli równych praw z tymi, co żyją i ciągną zyski z siły roboczej proletaryatu?

Ale mimo to śmie wołać ks. Kopyciński: „Czy może katolik z czystem sercem domagać się, a — i dopomagać do urzeczywistnienia tego prawa, które się zowie „równem głosowaniem“. Nie. Czemu?“

Nie może tu wprawdzie pomódz św. Tomasz, ale od czego własny geniusz naszego uczonego: Otóż „wszak ci istnieje *przyrodzona fizyczna nierówność*. Nie każden jest jednakowo zdrowy, silny, wysoki. Istnieje i „przyrodzona duchowa nierówność“. Jeden bywa zdolniejszy od drugiego, ma lepszą pamięć, łatwiejsze pojęcie; ma inne przymioty, talenta, zdolności. Są geniusze, są i matołki. Są oszczędni i rozrzutni. Są pracownicy i leniuchy. Są wstrzemięźliwi i obżarstwu i pijaństwu oddani. Nawet między robotnikami i robotnicami są tacy sami. A taka różnorodność uzdolnienia, pracowitości, uobyczajenia, wstrzemięźliwości wytwarza odmienne warunki bytu. Nie każdy ma dobrą a poczciwą matkę, której wpływ jest ogromny i trwa bardzo długo. Nie każden rodzi się z pobożnych, pracowitych, uczciwych rodziców. A przecież to wszystko wyróżnia jednych od drugich i daje niektórym wielkie szlachectwo, a to szlachectwo duszy i zacnych obyczajów“.

Jak przed urną wyborczą odróżnić tych geniuszów, tych oszczędnych, pracowitych, wstrzemięźliwych, pobożnych od... no od robotników, tej tajemnicy nie odsłania nam broszura, która zawiera takie wspaniałe zdania, jak: że „kościół podtrzymuje stany“, że „gdzie równość, tam niewola“, że „kościół domaga się naturalnej hierarchii, to jest, by syn czcił ojca, obywatel władzę, terminator majstra“.

Ale autor broszury wie dobrze, że jego „argumentów“ nikt seryo traktować nie będzie, więc rozdziera szaty i biada:

„Więc hierarchia stanów ma być zdmuchniętą? Więc i ci, „co najpoczcześniejsze miejsce w społeczeństwie“ dzierżą, muszą być z parobkiem zrównani? Więc nie rozum, nie poczciwa a w owoce pełna praca, ale liczba ma przy głosowaniu zwyciężać? A ilu to jest takich, co wiedzą i rozumieją, że głosowanie jest najważniejszym i jedynym środkiem do osiągnięcia wpływu na prawodawstwo i na rząd? Wszakci jacy wyborcy, tacy posłowie; a jacy posłowie, taki rząd. Więc nie stany, ale bezmyślny, podjudzony, zbałamucony, przekupiony i rozpity tłum ma wybierać posłów, ma tworzyć rząd, ma decydować o losie państwa i Kościoła w państwie?“

Robotników nazywa ten czcigodny pasterz „przekupionym i rozpitym tłumem“. Zapamiętamy to dobrze!

Przytoczmy jeszcze kilka ustępów, celem okazania robotnikom, jaką o nich opinię ma ten duszpasterz:

„Jeżeli mieszczanina i włościanina można obałamucić, przekupić, toć o wiele łatwiej robotnika“.

Albo:

„Większość robotników znajduje się w rękach niewierzących i tym zaprzedają nietylko swą pracę, ale i wiarę swą i sumienie“.

Tu już znać dość wyraźne poruszenie struny antysemickiej, chuligańskiej. W związku też z tem narzeka broszura na „wyzysk żydowski“, woła, że „żydzi święcą szabat, a robotnikom nie wolno święcić niedzieli“, a pomija zupełnie że pupile jego, majsterkowie z „Gwiazdy“ tak samo zupełnie jak majstrowie żydowscy, wyzyskują terminatorów i czeladników i gwałcą odpoczynek niedzielny.

Ale ks. Kopyciński wie, dlaczego się tak obawia robotników, przeciw którym pała taką nienawiścią, nie licującą z kapłańską godnością. „Wszakci ogromna większość robotników należy do socyalistów (cenne przyznanie!) Któż się tedy odważy złożyć losy Kościoła i ojczyzny w ręce takich ludzi?“

Ażeby zaś kołtunom z „Gwiazdy“ unaocznić, co za straszni ludzie są ci socyaliści, wyjmuje ze swego skarbca wiedzy historycznej następujące naiwne kłamstwa, pełne strasznych okropności socyalistycznych:

„A czy to nie głośną była swego czasu historya, że niemieccy socyaliści brali pieniądze z rąk francuskiego Boulangera, na to, ażeby wywołali rewolucyę w armii niemieckiej wrazie wybuchu wojny z Francyą? — A czy świeża historya buntów w armii rosyjskiej nie jest dziełem pruskich pieniędzy?“

Ponieważ zaś jakiś członek „Gwiazdy“ przecież może przeczytał jaką gazetę i po przypisywaniu buntów wojskowych w Rosyi pieniądzom pruskim, powątpiewać począł w prawdomowności i erudycyę ks. prezesa, więc ks. prezes pospieszył się stłumić w zarodku niedowiarstwo swej owieczki cytatem łacińskim: *vota sunt numeranda, non ponderanda*. Że ksiądz prezes przekręcił cytat, mniejsza o to, byle coś łacińskiego; kołtun z „Gwiazdy“ i tak nic z tego nie zrozumie.

Ale ksiądz Kopyciński nie poprzestaje na krytycznym i historycznym rozbiorze socyalizmu. Po zdruzgotaniu równości głosowania, po naukowem przekonaniu robotników, że są bezmyślnym, przekupionym i rozpitym tłumem, po naukowem ocienia Boulangera poczciwy ks. prezes wieszczem okiem rozprasza mgły przyszłości i w natchnieniu odsłania następujący apokaliptyczny obraz:

„Do czego doprowadzi w przyszłości »równe głosowanie“? Najpierw wejdą do Rady państwa socyaliści i zaprowadzą „gminowładztwo“! A mając władzę w ręku, dokonają tego, o czem mówili ludowcy nasi z socyalistami na wiecu w Krakowie, dnia 14 stycznia b. r.: „cepy i 46 rok“. To ich słowa.

Po nich przyjdzie plutokrancya to jest rządy bogaczy. Ci przekupią owe masy ciemne i wyjdą z wyborów. A my wiemy, w czyich rękach pieniądze. A skutek? Zupełne zpoganizowanie społeczeństwa i ogólne zepsucie.“

Gminowładztwo, plutokrancya, cepy, spoganizowanie!! Kiedy poczciwy majsterek z Gwiazdy zdrzemnie się po obiedzie z broszurą ks. Kopycińskiego w ręku, pojawi mu się we śnie taka „plutokrancya“ w postaci jakiejś krwią ociekającej niewiasty. Włosy staną mu dębem, pot wystąpi na czoło i poprzysięgnie nie spocząć, dopóki nie wytępi żydów i socyalistów.

A więc prezes „Gwiazdy“ zwalczył już socyalizm, a nawet w mistrzowski sposób zapobiegł pojawieniu się socyalizmu w przyszłości w najrozmaitszych formach. Ale to ks. prezesowi nie wystarcza; nie wystarcza niszczyć, trzeba też co zbudować. Rozwija więc swój program socyalnopolityczny.

Nie możemy się wstrzymać od przytoczenia tego „programu“ mędrca tarnowskiego:

„Państwo ma oznaczyć liczbę godzin pracy, dalej dopomódz do zorganizowania zawodowych stowarzyszeń i opieki nad prawami robotników. Gdy zaś zawodowe stowarzyszenia wszędzie istnieć będą, wtenczas mieszanie się państwa w ich prawo stanie się zbytecznem. Następnie zapłata robotników ma odpowiadać zyskom, jakie płyną do kieszeni pracodawców. Praca w niedzielę powinna być stanowczo wzbroniona. Dla pracy kobiet i dzieci mają być zupełnie odpowiednie przepisy ustanowione. Stowarzyszeniom rękodzielniczym i robotniczym ma dawać państwo zaliczki. Również ma zmniejszyć ciężary fiskalne i wojskowe“.

Biedaczysko nie wie, że w Austryi istnieje już ustawa przemysłowa, która normuje czas pracy, korporacye, pracę kobiet i dzieci. Prawda, że fabrykanci i majstrowie w rodzaju jego pupilów z „Gwiazdy“ nie stosują tych ustaw wobec robotników i może dlatego ks. K. nie wie o ich istnieniu, ale to byłego posła, doktora i „literata“ nie usprawiedliwia.

A teraz jak urzeczywistnić ten program:

„Ażeby państwo taki program urzeczywistniło, musi mieć urzędników katolików. Aby zaś rząd był katolicki, muszą być takimi poprzód posłowie i taka ustawa wyborcza. O zmianę obecnej ustawy wyborczej należy się starać. Cóż tedy ma obejmować nowa ustawa wyborcza? To, ażeby wybory odbywały się według zorganizowanych stanów i zawodów, a do tego z uwzględnieniem inteligencyi. Powinny być tedy utworzone koła, czy kurye zawodowe, stanowe.

Idąc z dołu utworzyć Koło robotników wraz z pracodawcami; a to osobno w fabrykach, a osobno w miastach i na roli. Dalej ma być Koło rolników, Koło rękodzielników, Koło kupców i przemysłowców, Koło urzędników i nauczycieli, a i Koło z księży złożone. Każdemu Kołu ma być przyznana pewna liczba posłów i to w proporcyi do tego, co członkowie pewnego stanu dają społeczeństwu i państwu. W takim wypadku wszyscy będą wyborcami i każdy może być posłem“.

Mamy więc „katolicką“ ustawę wyborczą, wedle której rolnicy, rękodzielnicy, kupcy, urzędnicy, no i naturalnie księża głosować mają w osobnych „kołach“. Ostatecznie i robotnikom daje ks. K. łaskawie „koło“, ale razem z pracodawcami, którzy zapewne uważać mają, by nikt tłumu robotniczego nie przekupywał, ani nie rozpajał.

Szkoda, że tej kołowacizny nie ma w ręku prezydent ministrów; przekształciłby zapewne rządowy projekt reformy wyborczej wedle wskazówek prezesa „Gwiazdy“ tarnowskiej.

Nie zajmowalibyśmy się temi nonsensami, gdyby nie to, że tem karmi się masy drobnomieszczaństwa, które w ten sposób zaprawia się do walki wyborczej z socyalistami i ludowcami, a niestety w miastach i miasteczkach naszych jest jeszcze wielu, bardzo wielu, których tego rodzaju broszury zdołają przekonać i zaagitować.

Jakim jest konkretny cel tej broszury, nie wiemy, zdaje się jednak, że przygotować teren do sojuszu wszechpolsko-centrowego, który niewątpliwie w Tarnowie i w powiecie przed wyborami wejdzie w życie i skierowanym będzie przeciw socyalistom i ludowcom. Obecnie jednak zwracamy uwagę na jedno: Jako członkowie wspierający „Gwiazdy“ figurują w sprawozdaniu: Rada gminna miasta Tarnowa z kwotą 200 kor., Kasa oszczędności m. Tarnowa z kwotą 75 kor., Wydział krajowy z 100 kor.

Z funduszów publicznych wydają więc klerykali tarnowscy swe podburzające broszury. Spodziewamy się, że te instytucye wystąpią wobec tego z „Gwiazdy“ i że żydowscy członkowie rady miejskiej nie pozwolą, by za pieniądze miasta wydawano broszury czarnoseciańskie.

KRONIKA.

Nikczemna sztuczka. „Czas“ i „Głos narodu“ napisały, że prasa socyalistyczna niemiecka pochwaliła najnowszy zamach rządu pruskiego na Polaków, mianowicie projekt przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli dóbr. Nie trzeba nawet czytać odnośnych artykułów niemieckiej prasy socyalno-demokratycznej, wystarczy tylko znać zasady socyalizmu i politykę niemieckiej socyalnej demokracyi, — ażeby odrazu powiedzieć, że twierdzenie „Czasu“ i „Głosu narodu“ jest bezczelnem kłamstwem. A jeżeli się weźmie do ręki cytowane przez „Czas“ i „Głos narodu“ artykuły niemieckich dzienników socyalno-demokratycznych w kwestyi pruskiego rządowego projektu wywłaszczenia polskich właścicieli dóbr w Poznańskiem, to wyczyta się tam następujący tok myśli:

Wy, obrońcy tronu i własności, którzy nam socyalnym demokratom za zbrodnię poczytujecie naszą dążność do zniesienia własności prywatnej, którzy ogłaszacie własność prywatną za świętą i nietykalną, za dogmat religii i nienaruszalne prawo boskie i ludzkie, sami podnosicie teraz rękę przeciw własności prywatnej dla celów waszej polityki hakatystycznej; gdy my socyaliści żądamy wywłaszczenia junkrów, nazywacie nas z tego powodu bezbożnikami, wrogami ojczyzny, a teraz sami w imię ojczyzny to samo chcecie zrobić polskim obszarnikom; a zamach ten na własność prywatną czynicie nie dla zniesienia własności prywatnej, nie dla dobra ogółu, lecz dla wywłaszczenia jednych, a oddania tejże własności innym właścicielom prywatnym; więc to, czego my żądamy, nazywacie bezprawiem i gwałtem, a to, co wy czynicie, nie jest gwałtem i bezprawiem? gdzież się nagle podziała wasza zasada świętości własności prywatnej? znikła; poczekajcie, zemści się na was ten gwałt, jakiego chcecie dokonać na Polakach, bo my na was, panowie junkrzy, poszukamy odwetu i zażądamy także wywłaszczenia i was z posiadłości ziemskich, a wy nie będziecie się już mogli bronić zasadą „świętej i nienaruszalnej własności prywatnej“, gdyż wy sami zniweczyliście tę zasadę!

Oto, co pisała niemiecka prasa socyalno-demokratyczna i nie co innego, jeno to można wyczytać w ustępie z artykułu pewnej gazety socyalno-demokratycznej, przytoczonym przez „Czas“ i „Głos narodu“. Jak można o tem napisać, że to jest pochwalenie hakatystycznego projektu lub solidaryzowanie się z nim? Jestto równie bezczelna jak nikczemna sztuczka celem spotwarzenia socyalistów w opinii naszego społeczeństwa, obliczona na to, że przeciętni czytelnicy gazet nie zwykli wchodzić w istotę rzeczy i zastanawiać się głębiej, a utkwi im jeno w głowach „socyaliści niemieccy solidaryzują się z hakatystami“, utrze się to i powstanie legenda fałszywa, ale korzystna dla galicyjskich stańczyków i klerykałów. Nie przebierają oni w środkach walki przeciw nam, ale my każde ich kłamstwo i każdą potwarz potrafimy przygwoździć pod pręgierzem!

Krzykliwy przechrzta Horowitz wzywa nas w „Głosie narodu“, żebyśmy napisali, czy ksiądz katolicki dr J. van den Brink, członek partyi socyalno demokratycznej w Holandyi jest „apostatą“ i czy proboszcz z Aussersihl, ks. Paweł Pflüger, członek partyi socyalno-demokratycznej w Szwajcaryi, jest katolikiem, bo jak nie odpowiemy — to on, Horowitz, przyszle nam „sprostowanie na podstawie § 19“, które sobie sprowadził z jakiegoś pruskiego biura detektywów (Berlin, Gerichtsstrasse 7!!!!). — I owszem, prosimy o przysłanie nam tego „sprostowania“, byle na miękkim papierze.

Zabawa ludowa urządzona wczoraj w Parku krakowskim, powiodła się znakomicie. Tłumy robotników z rodzinami zapełniły park i bawiły się do zmierzchu. Przedstawienie „Bartla Turasera“ napełniło salę po brzegi. Widzowie z przejęciem się śledzili akcyę na scenie i gorąco oklaskiwali artystów oraz amatorów. W przedstawieniu wzięli udział artyści z b. trupy Mielewskiego, dalej artyści, którzy opuścili teatr ludowy, oraz grono amatorów. Na wyszczególnienie zasługuje gra p. Konarskiego w roli tytułowej.

W ciągu drugiego aktu przyszło za kulisami do przykrej sceny. Amatorowie za zezwoleniem służącego teatralnego złożyli swoje kapelusze, laski itd. w garderobie, zajętej przez członków trupy dającej przedstawienia w Teatrze rozmaitości. Jeden z „artystów“ wyrzucił te rzeczy na korytarz, obrzucając amatorów gradem obelg, między innemi „polnische Schweine“. Został też na miejscu przykładnie ukarany, poczem zaczął na całe gardło wołać „Polizei!“ Urzędujący komisarz p. Tomasik uznał za stosowne ująć się za bezczelnym linoskoczkiem, chcąc koniecznie dociec, kto go skarcił za obrazę narodu, który mu w tej chwili daje zarobek.

Półgodzinny strejk wybuchł dziś rano przy budowie domu gminy ewangelickiej od strony plant, przy ul. Gertrudy. Robotnicy ziemni zażądali podwyższenia płacy z 1 K 60 h na 2 K 40 h. Kierownik budowy inżynier Mayer zgodził się na podwyżkę, poczem praca rozpoczęła się na nowo.

Zgromadzenie kolejarzy dla zaprotestowania przeciw rozwiązaniu przez rząd zarządu Zakładu dla ubezpieczeń, odbyło się w sobotę w lokalu grupy przy licznym udziale. Tow. L. Feldman referował o przyczynach rozwiązania i o intrygach osławionego „Verkehrsbund“, dążących do rozbicia jedności kolejarzy i wezwał do solidarnego głosowania na kandydatów przez centralną organizacyę przedstawić się mających. — W dyskusyi przemawiało kilku towarzyszy kolejarzy, poczem odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Śmierć z ukąszenia muchy. W sobotę umarł dozorca stacyjny Chowaniec w Krakowie na zakażenie krwi. W piątek ukąsiła go mucha w policzek, na co on nie zwrócił uwagi. W parę godzin twarz mu obrzękła, a pomoc lekarska okazała się spóźnioną.

Przeciw handlowi żywym towarem wydało austryackie ministerstwo sprawiedliwości okólnik do wszystkich sądów. Ostatni kongres w Bremie stwierdził, że handel ten kwitnie głównie w Galicyi.

Tyfus W Chlewczanach koło Uhnowa zachorowało kilku ludzi na tyfus plamisty. Chorobę zawleczono z sąsiedniej wsi Butyn, gdzie tyfus już dłuższy czas panuje. We wsi brak dobrej wody do picia, więc epidemia może przybrać wielkie rozmiary.

Straszny wypadek. Z Szczerca donoszą: W Tołszczowie, odległym o 3 mile od Szczerca, gdzie tymi dniami odbywały się manewry, jeden z kaprali znalazł na polu wystrzeloną kulę armatnią, która nie eksplodowała, zabrał ją więc ze sobą i położył na kuchnię. Kula eksplodując, oderwała mu obie nogi i zraniła śmiertelnie kucharza wojskowego.

Ślepy skazany na śmierć. Sąd obwodowy w Lublanie (Krainie) skazał 23-letniego pastucha Perkę na śmierć przez powieszenie. Perko był od 15 lat pastuchem u gospodarza Zimschera. W lecie b. r. zarzucił mu ten popełnienie drobnej kradzieży, co Perkę tak oburzyło, że zaprzysiągł zemstę. Dnia 23 lipca rzucił się z nożem w ręku na jednoroczną córeczkę Zimschera i zabił ją.

Antysemici syonistami. W Moskwie utworzyli pod nazwą „partyi ludowej“ chrześciański „umiarkowani“ konserwatyści stronnictwo, które wzięło sobie za zadanie rozwiązanie kwestyi żydowskiej w Rosyi na podstawie syonistycznej i w tym celu ma zbierać składki. Mianowicie pogromy nie wydają się pewnej części antysemitów skutecznym środkiem wytępienia żydów, więc postanowili wytransportować żydów z Rosyi. Oczywiście, takiego antysemityzmu żydzi bać się bynajmniej nie mają powodu, niemniej jednak charakterystycznem jest to zastosowanie syonizmu jako surogatu pogromów.

Wielką wystawę zamierza urządzić miasto Monachium w r. 1908 z okazyi 750-letniego istnienia miasta. Wystawa obejmie głównie dział sztuki, handel i przemysł.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek 3 września: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach, napisał St. Wyspiański.

Wtorek 4 września: „Książę Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, muzyka H. Opińskiego.

Sroda 5 września: „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4–9, a w niedziele i święta od 10–1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½–1 i od 6–9, — w niedziele i święta od godz. 10–1.

TELEGRAMY.

Zlot Sokołów słowiańskich.

Zagrzeb, 3 września. Wczoraj zaczął się w Zagrzebiu zlot Sokołów z całej Słowiańszczyzny. Przybyło 300 Polaków, 700 Czechów, 450 Słoweńców, 150 Bułgarów, 150 Serbów, 100 Kroatów z Dalmacyi i Istryi, z Bośni, Hercegowiny, oraz z Czarnogóry. Miasto wspaniale udekorowane. Gości przyjmował imieniem miasta burmistrz Ambruz.

Trzęsienie ziemi.

Valparaiso, 3 września. Ciągle jeszcze dają się odczuwać lekkie trzęsienia ziemi.

X **Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie poufne odbędzie się w poniedziałek 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy uprasza się o punktualne przybycie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Tel. 412).